

Gazeta Świętochłowska

Wychodzi raz w tygodniu. — Abonament miesięczny z odnoszeniem do domu 80 gr
Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.
— Zamiejscowo przez pocztę 80 gr. —

Adres Redakcji i Adm.: Świętochłowice, Bytomska 23
Telefon: Nr. 411-10.

Wyd. i druk: Zakłady Graficzne E. Leksan, Świętochłowice
Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Felka, Świętochłowice

Za reklamy płaci się 20 groszy
za wiersz jednołamowy milimetrowy.
Drobne ogłoszenia: słowo 10 gr.

Ogłoszenia urzędowe.

Zestawienie

ślubów, urodzeń i zgonów

za czas od 29.XII. 1934 r. do 4. I. 1935 r.
z Urzędu Stanu Cywilnego w Świętochłowicach

Śluby.

1. Antoni Labusek, mleczarz — Anie-la Machoczek

Urodzenia

1. Renata Klinke
2. Irena Przerwa
3. Tadeusz Schneider
4. Eugeniusz Rucza
5. Tadeusz Pilarski
6. Maksymilian Lis
7. Marja Krakowczyk
8. Józef Jaskuła
9. Paweł Kuchta
10. Helena Goida
11. Aleksander Stanik
12. Renata Janik
13. Krystyna Vogt
14. Erwin Gracja
15. Urszula Królikowska

Zgony.

1. wdowa Rozalja Dittmerowa zd. Hadzińska, 91 lat i 4 m.
2. Marja Krakowczyk, 3 minuty
3. niezam. Elżbieta Jadwiga Osadnik, 23 lata i 3 m.
4. Franciszek Sonntag, walczerz, żonaty, 36 lat i 11 m.
5. Renata Janik, 13 godzin
6. wdowiec, Jan Dudek, inwal. gór. 67 lat i 7 m.

P. O. S.

w Świętochłowicach
w ubiegłym roku zdobyli:

Fleischer Eryk, Jerominek Henryk, Niewiem Józef, Płonka Henryk, Cyroń Wilhelm, Stencel Fryderyk, Bogucki Herbert, Polewka Paweł, Rycholdówna Helena, Kubista Karol, Krajczy Wiktor, Frymark Werner, Strzelczyk Joachim, Kapłyta Wiktor, Danisz Jan, Mrowiec Paweł, Miliczek Emil, Józefiak Edward, Szubert Jerzy, Kloska Henryk, Cygan Józef, Ulfik Eryk, Bienek Antoni, Szafraniec Jan, Ligenza Wilhelm, Kuchajda Jan, Kulawik Eryk, Harazim Paweł, Kluj Hipolit, Podstawski Jerzy, Müller Jerzy, Płaczek Józef, Białas Józef, Barteczko Karol, Harcz Wilhelm, Gongor Alojzy, Moś Julian, Szczerbiński Marjan, Szymik Karol,

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wyżej wymienione osoby prosi się o odebranie zaświadczeń P. O. S. w urzędzie gminnym (pokój 7).

Komunalna Kasa Oszczędności

powiatu świętochłowskiego

gwarantuje za wszelkie wkłady całym majątkiem i wszystkimi dochodami swojemi!

Składaj swoje oszczędności tylko w K. K. O.

Germanizacja na Śląsku Opolskim trwa!

Polacy mieszkający w Niemczech zawsze, we wszystkich oświadczeniach podkreślają z całym naciskiem, że są lojalnymi obywatelami, „świadomi obowiązków względem państwa, w którym żyją i którego posiadają obywatelstwo, ale są również świadomi obowiązków względem własnego narodu i w tej świadomości walczą o swoją polskość od kołyski aż do grobu, walczą o swoją kulturę polską, o język ojczysty, o swoje imię polskie”.

W tych oświadczeniach, powołują się na to, że „sam wódz narodu niemieckiego, kanclerz Rzeszy Adolf Hitler, uroczyście i wyraźnie oświadczył, że nie chce, aby polski żywioł germanizowano”. Przytaczają przytem ustęp jego mowy, wygłoszonej na posiedzeniu Reichstagu 17 maja 1933:

„Nie znamy przeto również pojęcia germanizacji, mentalności ubiegłego stulecia, że udaje się zrobić z Polaków i Francuzów — Niemców. Podobne próby z odwrotnej strony spotkałyby się z naszym energicznym protestem”.

A dalej powołują się na ustęp z projektu konstytucji Rzeszy: „Obywatele Rzeszy pochodzenia nie-niemieckiego nie mogą się podawać za Niemców. i na słowa Helmuta Nikolaja: „Nie chcemy germanizować Polaków, lecz domagamy się z całkowitą słuszością, aby i Niemców w Polsce nie polonizowano. Niemcy nie są Polakami, a Polacy, Niemcami”.

Zdawało się, że będą szanowane podstawowe prawa obywatelskie Po-

coraz bardziej zażarta walka religijna o polski pacierz,

polską litanję, śpiew, polską spowiedź, o każdą polską modlitwę. W wielu miejscowościach zarządzenia arcybiskupstwa wrocławskiego, usuwające nabożeństwa polskie, nie znajdują oporu. Lud śląski tak nawskroś religijny, „boi się sprzeciwić, bo to księzosek, ludzie będą bucieć, ale będą słuchać”. Gdzie zaś uświadomienie większe, tam rozpoczyna się walka. I w tej walce okazuje swoją moc dusza starego pokolenia, związana przez religję z narodowością polską.

Przez długie lata tu na Śląsku kościół był niezmiernie ważnym przytułkiem mowy polskiej. Wśród duchowieństwa iluż było pisarzy zasłużonych działaczy, pracowników, którzy słowem i piórem, modlitewnikiem, kazaniem i wierszem religijnym budzili uświadomienie, szerzyli miłość do mowy ojców, do obyczajów! Ich wyśiłki były ogniem, stapiającym serca ludu śląskiego z polskim narodem.

Dzisiaj na olbrzymią ilość księży, pracujących w parafjach czysto polskich, zaledwie pięciu przyznaje się otwarcie do polskości. Reszta to w przeważnej części renegaci o polskich nazwiskach: Gryzoki, Scheffczyki, Offczarki, Pietruszki, używa-

laków w Niemczech. Mimo to nie wiele zmieniło się na lepsze. Jeden z najwybitniejszych pracowników, wyrosły na Śląsku Opolskim powiedział: „W Warszawie grają „Deutschland, Deutschland über alles“, w Berlinie, Jeszcze Polska nie zginęła“ a tu na Śląsku Opolskim wioska za wioską traci miano polskie,

dziecko za dzieckiem traci serce polskie”.

Prawda, niemieckie władze centralne załatwiają z przychylnością sprawy polskie. Ale od Berlina do Opola, czy do Bytomia, Raciborza, Gliwic, jakże daleka droga tak, że echo hymnu polskiego jeszcze nie przedarło się w te strony.

Wędruję po tej piastowskiej ziemi, tak nawskroś polskiej, wstępuję do kościołów, gdzie jeszcze pozostały resztki napisów, pamiątek, świętości polskich, na cmentarze, gdzie wśród nagrobków leży rzucona płyta z napisem tak wymownym, tak głęboko wzruszającym: „Tu spoczywa Nieznany, który dał życie za swój Śląsk”.

W swych wędrowkach wstępuję do izb, gdzie jeszcze zwyczaj, obyczaj, tradycja i legenda polska z czcią od wieków jest przechowana, rozmawiam z ludźmi, których serca dźwięczą jak najczystszy metal polskiego hartu, męstwa, miłości i poświęcenia. Słucham wspomnień o dawnych czasach o tragicznych przejściach, słucham opowiadań, co lud przeżywa, co ta ziemia czuje, myśli, czem oddycha.

Mało kto w Polsce zdaje sobie sprawę, że tu w ostatnich tygodniach toczy się

jęcy słuchalnicy i kazalnicy do walki z polską mową, z polską modlitwą i z pieśnią religijną.

Jestem

w domu zasłużonego działacza, więzionego przed wojną za pracę polską.

Mówi językiem pełnym starych, zabytkowych wyrazów, a często przepłata wierszami Kochanowskiego, dostosowując je do dni dzisiejszych. Mowa ta jest tak bliska, że czasem tracę pamięć i nie wiem, czy poeta XVI wieku mówi, czy chłop współcześnie żyjący. Opowiada o wszystkim — wspomina też, że przed wojną jeden z dziekanów chciał wprowadzić niemieckie nabożeństwa. Wtedy powstała burza; ks. Jankowski powiedział publicznie, że jeśli ów dziekan będzie mówił kazanie po niemiecku — to Polacy niech wyjdą, bo sobór trydencki nakazał, że kapłan musi nauczać w języku ojczystym.

Dzisiaj inaczej. Żaden z księży nie miałby odwagi tego otwarcie powiedzieć. Dzisiaj usuwa się z kościołów chorągwie z napisami polskimi, wyrzuca się sztandary polskich towarzystw religijnych, zmusza się dzieci do pobierania katechizmu w języku obcym. Jedynie w kościele

zostawia się napis po polsku, jakby na urągawisko i dla pogardy tego ludu, którego mozołem wznoszono te kościoły: „Uważajcie na godność świątyni, nie szeptajcie, nie plujcie, nie przynoscie rzeczy niestosownych”. Usuwa się nabożeństwa polskie w miejscowościach zamieszkałych przez ludność nawskroś polską. Wystarcza kilka podpisów renegatów i dzieci szkolnych.

Zdarzają się wypadki, że zmusza się mieszkańców, aby zażądali niemieckich nabożeństw, grożąc, że „jeżeli nie podpiszą to niech się wyniosą do Polski”.

W czasie kazań niemieckich dzieją się gorszące sceny. Niejednokrotnie oburzona ludność protestuje, wielu opuszcza kościół. Cała ludność wrze, ale jest bezsilna. Cóż znaczy ten bunt, coż znaczą protesty? Zresztą pod wpływem gróźb są tak przestraszeni, że bez buntu już poddają się zarządzeniom.

— Żebyśmy mieli swobodę w kościele, toby inny duch panował — wzdychał chłop, patrzący trzeźwo na wypadki, rozgrywane się na wsi śląskiej. — Tam, gdzie jest ksiądz dobry, to ludzie mają polskiego ducha, gdy lud sam zostanie bez opieki, to w krótkim czasie ma przełamaną duszę.

W jednej z parafii młody wikary mówił kazania piękną polszczyzną. Lud śląski powiedział: „czysta mowa polska, aż uciecha słuchać, jakbyś po każdym słówku do nieba szedł”. To też garnał się do niego, coraz pełniej było w kościele. Władza przeraziła się tego i przeniosła go na piaski brandenburskie do parafii czyisto niemieckiej.

Na polskim nabożeństwie z okazji święta młodzieży, zamówionem i zapłaconem przez nią, ksiądz wygłosił kazanie i kończył, „że w ciągu tygodnia odbędą się ćwiczenia duchowne i modlitwy będą po niemiecku, ale tyle umiecie po niemiecku, żeby zrozumieć, więc przyjdźcie wszyscy”.

Gdzieindziej proboszcz mówi, że ludzie źle po polsku śpiewają, więc zapowiada śpiew niemiecki.

Niejednokrotnie byłem na kazaniach i doprawdy pięści zaciskałem przeciw każdemu słowu, bo to kazanie było urągawiskiem mowy polskiej, którą się słuchacze posługują.

Przykłady mnożyłyby się w nieskończoność, bo każdy dzień, każda nieomal wieś przynosi je w wielkiej obfitości.

Ktoś opowiada, że na polskim nabożeństwie organista zaintonował pieśń niemiecką; garść młodych parafian pochwyliła jego melodię i zagłuszyli starą, od wieków tu śpiewaną polską pieśń. (Dokończenie nastąpi)

Konrad Bischoff

Wielk. Hajduki, Krakowska 5
Hurtownia i rozlewnia
piwa tyskiego.

Nie bądźmy szabesgojami!

Tylko ludzie obojętni na przejawy naszego życia gospodarczego i kulturalnego lub jednostki społecznie nieświadomione ignorują hasło „swój do swego” i popierają zdeklarowanych wrogów chrześcijaństwa i polskości, jakimi są żydzi.

W okresie właśnie przedświątecznym wbrew nakazom obywatelskim szereg osób z tutejszych kół inteligencji uczyniało swe zakupy w sklepach żydowskich. Głośna w naszych Świętochłowicach jest sprawa p. G., właściciela domu przy ul. Bytomskiej, który nie wahał się wydzierżawić dużego lokalu handlowego żydowi. Nie wiem, co powiedziałby p. G. gdyby np. pan Szastok wydzierżawił sklep żydowi, z towarami, dla niego konkurencyjnymi. Wiemy też, że p. G. na żydach w swym przedsiębiorstwie tyle co nic nie zarobi. Solidarność chrześcijańską łamią też często urzędnicy samorządowi i państwowi. Panowie ci zapominają, że na ich pobory w lwiej części składa grosz swój ludność chrześcijańska, a mimo to tolerują że po biurach i urzędach w czasie godzin służbowych uwijają się różni pośrednicy żydowscy. A ile naszych niewiast i pań z tak zw. towarzystwa odwiedza żydowskie bazy, magazyny z konfekcją, obuwem i t. d. Wstyd zaiste, gdy się patrzy na polskie panie przyjeżdżające z Chorzowa czy Katowic a prezentujące paczki z napisami różnych Goldfingerów, Wohle-Worthów, Baenderów, Kutnerów czy innych Borińskich.

Społeczeństwo nie może przechodzić do porządku nad objawami łamania solidarności przez osoby, mające święcić przykładem. Adherentom żydowskiemu przypominać należy, że popierając żydów, popełniają czyn nieobywatelski, za który cały zdrowo myślący ogół potępia ich jaknajśrobiej;

przypominać im również należy, że każdym groszem, zanoszonym do obcych, zwiększają niedolę naszych rzemieślników, których warsztaty świecą pustkami, a pracownicy cierpią głód i nędzę;

przypominać im należy o emigrantach naszych, szukających chleba w zabójczym nierzaz klimacie i ginących tam z tęsknoty za krajem, podczas gdy kilka milionów żydów żyje w Polsce w dobrych warunkach, a często nawet opływa w dostatki;

przypominać im należy szeregi naszej młodzieży daremnie szukającej pracy po ukończeniu wyższych szkół;

Podział gminy na obwody doradców sierot.

Gminę tutejszą podzielono na 16 obwodów doradców sierot a mianowicie:

- 1) pierwszy, obejmujący ulice: Wolności od 35 — 45, Piaskową i Szalińskiego. Doradcą obwodu tego jest p. Szulerz Tomasz ul. Vogta 1, zastępcą jego jest p. Kuczok Jan ul. Vogta 7.
- 2) drugi, obejmujący ulice: Cmentarna, Vogta i Szpitalną. Doradcą obwodu tego jest p. Kossider Paweł, ul. Vogta 12, zastępcą jego jest p. Walczyk Franciszek ul. Vogta 16.
- 3) trzeci, obejmujący ulice: Wolności od 134, Dworską i Wodną. Doradcą obwodu tego jest p. Lesik Stanisław ul. Wolności 6, zastępcą jego jest p. Kolarczyk Józef ul. Dworska 8.
- 4) czwarty, obejmujący ulice: Farna i Kolejową. Doradcą tego obwodu tego jest p. Sadlok Józef ul. Farna 15, zastępcą jego jest p. Szary Józef ul. Farna 17.
- 5) piąty, obejmujący ulice: Długa od 38 — 68, Szkolną i Apteczną. Doradcą obwodu tego jest p. Kojka Franciszek ul. Apteczna 10, zastępcą jego jest p. Fryc Wilhelm ul. Długa 40.
- 6) szósty, obejmujący ulice: Długa od 11 — 37 i Polną. Doradcą obwodu tego jest p. Ciemała Ludwik ul. Polna 7, zastępcą jego jest p. Galbas Filip ul. Polna 8.
- 7) siódmy, obejmujący ulice: Długa od 1 — 20, Rawy, Piotra i św. Józefa. Doradcą obwodu tego jest p. Taul Jan ul. Rawy 5, zastępcą jego jest p. Mazurkiewicz Franciszek ul. Długa 8.
- 8) ósmy, obejmujący ulice: Bytomska i Lipińską. Doradcą obwodu tego jest p. Mnich Jan ul. Bytomska 36, zastępcą jego jest p. Krzenciesa Edward, ul. Bytomska 3.
- 9) dziewiąty, obejmujący ulice: Hutniczą, Falwy i Górniczą. Doradcą obwodu tego jest p. Szydło Paweł ul. Falwy 4, zastępcą

jego jest p. Kremer Aleksy ul. Górnicza 1.

- 10) dziesiąty, obejmujący ulice: Czarnoleśną od 1 — 7, Kąty, Zimnola, św. Barbary i Sienkiewicza. Doradcą obwodu tego jest p. Cieślak Urban ul. Czarnoleśna 21, zastępcą jego jest p. Depta Jan ul. Czarnoleśna 3.
- 11) jedenasty, obejmujący ulice: Czarnoleśną od 8 — 31 i Szeroką. Doradcą obwodu tego jest p. Kubik Jan ul. Czarnoleśna 10, zastępcą jego jest p. Zejman Józef ul. Czarnoleśna 11.
- 12) dwunasty, obejmujący ulice: 3-go Maja, Powstańców, Marszałka Piłsudskiego i Kościuszki. Doradcą obwodu tego jest p. Hawełka Karol, ul. Kościuszki 38, zastępcą jego jest p. Olejnik Bernard ul. Kościuszki 19.
- 13) trzynasty, obejmujący ulice: Paderewskiego, Dra. Grażyńskiego, Mickiewicza, Rymera, Prezydenta Mościckiego, Ks. Damrota, Karola Miarki, św. Florjana i Piastowska. Doradcą obwodu tego jest p. Dambok Józef ul. Prez. Mościckiego 5, zastępcą jego jest p. Orszulik Józef, ul. Piastowska 19.
- 14) czternasty, obejmujący ulice: Nowo Wiejską, Podgórze, Cegielnia Falwy, Niedźwiedziniec, Kol. Drzymały. Doradcą obwodu tego jest p. Miler Franciszek ul. Nowo Wiejska 7, zastępcą jego jest p. Koza Henryk ul. Nowo Wiejska 3.
- 15) piętnasty, obejmujący ulice: 11. Listopada, Mieleckiego, Kol. Klary i Plac Kremiskiego. Doradcą obwodu tego jest p. Heciński Jan ul. 11. Listopada 12, zastępcą jego jest p. Borzucki Antoni, ul. 11. Listopada 27.
- 16) szesnasty, obejmujący ulice: Chorzowską, Pokoju i Brzeziny. Doradcą obwodu tego jest p. Piechaczek Sylwester ul. Chorzowska 9, zastępcą jego jest Wrożyna Franciszek ul. Chorzowska 11.

przypominać im należy, że kupując rzekomo tanią tandetę żydowską, okradają samych siebie, bo żydowski handlarz i domokrądcza znany jest z niesumienności i oszukańczych praktyk;

przypominać im należy, że nie powinni kupować i czytać pism w rodzaju „Ekspresów” i innych szmat żydowskich, ponieważ przykładają rękę do zatruwania duszy narodu;

przypominać im należy, że kupując u żydów propagują przestępczość, albowiem żydzi handlują towarami przemycanym i kradzionym;

wreszcie przypominać należy społecznikom żydowskim, że dobrobyt, przyszłość i szczęście całego narodu w wielkiej mierze zależy od popierania tylko swoich lekarzy, kupców, adwokatów, przemysłowców, rzemieślników i robotników.

Komu i co przyniosło „Dzieciatko”?

Amandowi — dyplomy z związków polskich za „hojne” składki i spodnie „knefle” u „mantla”.

Alfredowi z gminy — Urbana jako domowego lekarza.

Bronkowi — gratisowe cygara dyrektorskie.

Brunonowi — książęcy bruderschaft i Powstańczy Krzyż Walecznych.

Czechusiowi — buławę hetmańską.

Dominikowi — fabrykę mundurów i „bramkarstwo”.

Edycie — męża abstynenta.

Erychowi Royalowi — zaprawę do POS. i dużo „ajerbechrów”.

Elektrycznemu Wiktorowi — własną stację nadawczą.

Filuskowi — podręcznik p. t. „Jak obchodzić się z aparatem radiowym”.

Fleiszermajstrowi — dyplom polskości i legitymację Volksbundu.

Fertigowi — angagement za Barabasza do Oberamergau i więcej ducfreundów - koniorzy.

Hajdli — długi od lepszych gości i nowego chmoterstwa.

Konradowi murowanemu — rozwód z „Osterhazem” i intyndanturę w „Royalce”.

Ignacemu kiebaszkiemu — nominację na biskupa.

Maryjce — koncesyję i zięciów.

Michałowi — synatorstwo i zięcia gen. dyrekt.

Marice — cudowny aparat na kurz i brud.

Maciejowi — za mało humoru śląskiego.

Mecenasowi — Rózię z arendą i notariat.

Oberfeurermanowi — najnowszy sposób podwójnej księgowości.

Oskarowi — telefon i Fertiga za współnika.

Pawłowi od sębów — własny bilard do grania na kwit i nowy kozuch.

Romusiowi — powiatówkę, leghorny i farmę kóz.

Sylwestrowi — fiksum redaktorskie.

Staskowi od brzytwy — dyplom z napisem: „Za twoje myto, kijem cię obito”.

Śląskowi — Gołomka

Teodorowi — 101% emerytury.

Towarzystwom „Sokół” i I. K. B. — czytają i parkietową halę gimnastyczną — gratisowo.

Wilhelmowi ze Stolarzowie — kamelki z balzamem i honorowe obywatelstwo Świętochłowic.

Wawrzyńcowi — „Südpark” i stały wiatr południowo - zachodni.

Wilhelmowi piwnemu — 50% redukcji deputatu.

Zofii — „Laube” z kanapą na rogu ulic Dworskiej i Wolności.

c. d. n.

Z przeszłości Świętochłowic.

Reces seperacji pastwiskowej odnośnie zagrody Matusa Białasa w Świętochłowicach.

9) (Ciąg dalszy)

c) z spadkobierców po Marcinie Jarzabku:

a) mąż Marjanny, byłej owdowiałej Jarzabkowej, z nazwiskiem Jan Heiski, podczas gdy żona jego nie przybyła,

b) kurator małoletnich dzieci Jarzabkowych: Antoniego, Alberta, Marjanny i Józefa, z nazwiskiem Joachim Rechta.

d) Norbert Świerk,
e) Tomasz Gwóźdz,
f) Grzegorz Umiel,
g) Antoni Buchała,
h) Piotr Glodek,

podczas gdy

Adam Bielok, Norbert Luścik
Stefan Musioł, Wojtek Fridko,
Ignacy Jarzabek, Andrzej Rechta,
Tomasz Wiciślik, Antoni Gwóźdz,
Szymon Gieron, Szymon Zimnol,
i Adam Gieron

nie przybyli.

Nasampierw oświadczył Jurek Gwóźdz, że jeżeli w której z poprzednich rozpraw prowadzono go z imieniem Marcin, to jest to omyłka, albowiem nazywa się Jurek Gwóźdz.

Następnie również obecny konduktor Pan Wesenfeld przedłożył poprawioną mapę pastwiska Lipina, w której czterem zdolnym do nabycia na

własność zagrodnikom w inny sposób wyznaczono ich części, każdemu po $\frac{1}{23}$ z całego, wszystkim zagrodnikom przekazanego terenu pastwiskowego — 56 mórg 59 prętów kwadratowych, tak, że każdy z nich otrzyma 2 morgi 80 i $\frac{19}{23}$ prętów kwadratowych.

Czterem uprawnionym do nabycia na własność zagrodnikom wzgl. spadkobiercom oznajmiono powód odmiennego podziału, poczem takowi oświadczyli, że muszą uznać jako słusznie, że prawdziwie istnieje 23 zagrodników, mających jednakowe pretensje do terenu pastwiskowego Lipina o 56 morgach 59 prętach kwadratowych i że z tychże przeto każdy w swej części może otrzymać tylko $\frac{1}{23}$ o powierzchni 2 morgi 80 i $\frac{19}{23}$ prętów kwadratowych.

Potem udano się w towarzystwie wszystkich przybyłych zagrodników i Pana konduktora Wesenfelda na pastwisko Lipiny. Czterem, zdolnym do nabywania na własność, zagrodnikom wymierzono i przyznano ich działy pastwiskowe, na mapie określone pod 1, 2, 3, 4, w innym miejscu. Takowi oświadczyli, że z tym odmiennym przydziałem zupełnie są zadowoleni i powołując się na umowy, zawarte z tutejszym Dworem 19 lipca i 31 grudnia r. ub., uważają się zupełnie odszkodowani na teraz i zawsze trwające czasy przydzielonym im dziś w innym miejscu, każdemu po 2 morgi 80 i $\frac{19}{23}$ prętów kwadratowych pastwiska za przysługujące im dotychczas wolne paszenie na dworskich realnościach i w dworskich lasach.

Zresztą zagrodnicy, zdolni do nabywania na własność oświadczyli, że wyżej wspomniane umowy z 19. lipca i 31 grudnia r. ub. pozostają ważne w wszystkich innych, dziś nie poruszonych punktach i niezmiennie się, zawarta pomiędzy nimi ugoda

odnośnie podziału pomiędzy sobą owych czterech kawałków pastwiska, według której otrzymują, jak podano na mapie:

a) spadkobiercy Białasa kawałek nr. 1,
b) „ Jadwigi Sprusowej „ 2,
c) „ Warka Kaczmarka „ 3,
oraz d) Jónek Marek „ 4.

Zastępca dworu Pan inspektor Unger przyjmuje jaknajlepiej to oświadczenie, poczem pozostałym zagrodnikom przedstawiono treść zarządzenia Królewskiej Generalnej Komisji z 3 lutego br. odnoszącego się do ich zastrzeżeń względem umowy. Takowi oświadczyli:

Odstępujemy od naszych zastrzeżeń, które dotychczas podkreśliliśmy względem zawartej z tutejszym Dworem 1. października 1830, 30. listopada, 2. i 5. grudnia 1830 r. 15. marca, 26. kwietnia i 15. lipca 1831 umowy dot. pastwiska Lipiny, natomiast uznajemy taką oraz późniejsze rozprawy z 5. stycznia i 12. kwietnia r. ub. jako prawnie zupełnie obowiązujące.

Zrzekamy się wszystkich i każdej umiemannej pretensji do odszkodowania wyższego za odstąpione pastwisko na teraz i zawsze trwające czasy i uznajemy się przez przydzielone nam w całości 56 mórg 59 prętów kwadratowych terenu pastwiskowego, zupełnie odszkodowani. Także z odłączeniem parceli pastwiskowych, przekazanych na własność owym czterem, zdolnym do nabycia na własność, zagrodnikom, zgadzamy się zupełnie w ten sposób, że nie podnosimy ani najmniejszych roszczeń względem nich samych ani najdrobniejszych zastrzeżeń względem przydziału odnośnie miejsca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Świętochłowic i okolicy.**Porządek nabożeństw
przy kościele św. Józefa.**

Niedziela, 6 stycznia 1935 r.

- 6½ Do Dzieciątka Jezus w int. rodziny Kusch
8 Männerverein und Apostolat
9½ Za parafian
10½ Ze stowarzyszenia śpiewu im. Paderewskiego.

Dyżur w aptece.

W jutrzejszą niedzielę dyżur pełni „Apteka pod Gwiazdą“.

Dyżur lekarski.

Dr. Jaroch ul. Wolności w jutrzejszą niedzielę.

**Stan ludności
w Świętochłowicach.**

Liczba ludności w Świętochłowicach wynosiła w dniu 1. X. 1934 r. 30.037. W tem mężczyzn 15.132, kobiet 14.905.

Przyrost w czasie od 1. X. 34 do 31. XII. 34 wynosił 473 z tego urodzeń 163, a przyprowadziło się 310.

Ubyło zaś w wyżej podanym czasie 393 osób. Z tego zgonów 76, a wyprowadziło się 317 osób.

Stan zaludnienia w Świętochłowicach w dniu 1. I. 35 wynosi 30.117, z tego mężczyzn 15.195, kobiet 14.922.

Właściciel. domów pod uwagę.

Przypominamy właścicielom wzgl. zarządcom domów rozporządzenie policyjne w sprawie czyszczenia ulic, którego § 8 brzmi: W razie gołoleddzi posiadacze domów lub gruntów wzgl. ich zastępcy mają obowiązek chodniki (trotuary) posypać piaskiem lub popiołem na długość ich posiadłości. Powstałe od lodu i śniega nierówności należy usunąć.

Nomiarki —**kopciuszek Chorzowa.**

Tuż obok ostatniego domu ul. Vogta w Świętochłowicach i ostatniego domu przedłużonej ulicy Rawy w W. Hajdukach położoną jest nieduża osada — kolonia Nomiarki należąca politycznie do Chorzowa ale oddalona od takowego blisko 1½ klm. i połączona kiepską polną drogą ze swoim miastem matką.

Nomiarczanie właściwie tylko podatki płacą do Chorzowa i korzysta-

Kronika policyjna.

Sprawcy kradzieży w kinie „Sztuka“ ujęci. W ostatnim numerze „Gazety Świętochłowickiej“ donosiliśmy o kradzieży dokonanej na szkodę właśc. kina „Sztuki“. W dniu 3 stycznia br. policja przytrzymała złodziei, którymi byli: Golenia Józef z ul. Czarnoleśnej 10, Kuntze Herbert, Sienkiewicz 1 i Michalski Emanuel, Barbary 7. Skradzione przedmioty policja odebrała i zwróciła poszkodowanemu.

Śmiała kradzież. Do właścicieli sklepu Estery Weinryb, Bytomska 10, przyszło 2 stycznia br. 4 osobników, z których jeden wyraził zamiar kupienia butów. W czasie kiedy Weinrybowa przygotowywała paczki jeden z osobników zabrał parę butów i zbiegł, dwóch jego współników również zbiegło a trzeci którego właścicielka chciała przytrzymać, zagroził jej pobiciem i również się ulotnił. Jednak już dnia następnego policja wykryła sprawcę śmiałej kradzieży którym okazał się Wilhelm Ceglarek z ul. Długiej 1.

Pomocnikami jego byli: Szymczak Bernard, ul. Długa 1, Erbisz Józef i Tona Walenty z Lipin.

W tym sam dzień ten sam sklep okraść usiłowali Stencel Wilhelm z ul. Długiej 26 i Brzezek Emanuel Bytomska 15. Sprawcy którzy w tym celu wybili szyby zostali jednak przez właścicielkę spłoszeni.

Przemycane pomarańcze. Policja przeprowadziła w tych dniach rewizję w mieszkaniu Pawła Balcarka przy ul. Farnej 28, skąd skonfiskowała 40 kg owoców południowych i inne przedmioty pochodzące z przemytu.

Ostrzeżenie. Policja miejscowa nieomal na każdym targu przytrzymuje osobników, przeważnie mieszkańców Chorzowa, a sprzedających

ją z ustawy opieki społecznej poza tem nic ich z tem miastem nie wiąże, a łączy najgorsza na Śląsku droga polna.

Natomiast przynależne są Nomiarki do poczty W. Hajduk, zaś do parafii i do policji należą do Świętochłowic dokąd też posyłają swoje dzieci do szkoły. Drogami jeżdżą wyłączenie świętochłowickimi i hajduc-

kie, nawet wtedy gdy się do własnego udawają miasta.

Ogień w mieszkaniu. W mieszkaniu u państwa Ługiewiczów, przy ul. Wolności, w niedzielę dnia 30 XII. ub. r. zapaliła się od świec choinka. P. Ługiewicz wyniósł płonąca choinkę do korytarza. W tej chwili wyszli z kuchni do przedpokoju jego żona i teść p. Kowalczyk co spowodowało silny przeciąg. Płomień ogarnął p. Kowalczyka i żonę p. Ługiewicz, którzy ulegli silnemu poparzeniu. Rannych opatrzeni pp. Dr. Śmierchal-ski i Dr. Galocz. Od płomieni zapaliła się również firanka od etażerki z nutami, które częściowo uległy zniszczeniu. Częściowemu zniszczeniu uległo również futro męskie. Szkody wynoszą około 1.000,— zł.

Bracia Roterowie zamieszkali przy ul. Wolności 11 spowodowali w noc sylwestrową pierwszą awanturę uliczną. Awanturników policja odstawiła do aresztu, w którym przywitali Nowy Rok. Był to jedyny wypadek, w którym policja musiała interwenjować.

Porzucił towar i uciekł. W ubiegły targ sylwestrowy policja chciała przytrzymać uwijającego po się targu obywatela z Będzina. Zdołał on jednak zbiec, rzucając paczkę, którą policja zabrała. W paczce znajdowały się pończochy, majtki etc.

Nieszczęśliwy wypadek. Rozalja Moczygamba zam. przy ul. Nowo-Wiejskiej 14, wbiła sobie w ubiegłym tygodniu podczas pracy do lewej ręki igłę, której nie zdołała wyciągnąć. Moczygembę odstawiono do szpitala.

Ciężary więc Nomiarek ponoszą Hajduki a szczególnie Świętochłowice. Nie byłoby więc rozumnie przyłączyć takowe w zupełności do Świętochłowic? ażeby przestały być kopciuszkiem i nie były w opiece sąsiednich gmin?

Z niwy gwarowej.**Zolytnica.**

Idzie bez wieś zolytnica
I ogłądo sie jak kania.
Piełne ocy, szwarne lica;
Kozdy synek patrzy na nia.
Rada chodzi na muzycki,
Z kozdym synkiem potańcuje,
A przy tańcu, to juz wdycki
Niejednego pocałuje
Pobłoznuje z kozdym cłkiem,
Cy bez tydzień, cy w niedziela. —
Pono nosi pod brzusłkiem
Nasiadrzatu trocha ziela.

Wyjaśnienia gwarowe:

1. Zolytnica — dziewczyna zalotna, goniąca za miłostkami.
2. bez — przez.
3. kania — w wierzeniu śląskim duch w postaci sępa, ogłądający się za dziećmi, które porwają i unosi ze sobą.
4. szwarne — urocze, piękne.
5. synek — chłopak, młodzieniec.
6. wdycki — zawsze, zwykle.
7. pobłoznować — pożarłować.
8. brzusłek — część stroju żeńskiego, zwany także żywołkiem.
9. Nasiadrzatu — roślina, mająca w sobie, według wierzenia śląskiego, moc wyrabiania sympatii. Do dziewczyny, mającej nieco z tej rośliny przy sobie, lgną wszyscy chłopcy, którzy ją spotykają.

Kto dał i ile.

Na rzecz powodzian ofiarowali:

Hojka Jan	1,50
Gala Alojzy	1,50
Stokłosa Henryk	0,90
Sieroński Kazimierz	0,90
Rybarek Franciszek	0,60
Gebauer Teodor	8,10
Geisler Jan	6,—
Hewig Emanuel	6,60
Turocha Paweł	7,50
Niemczykowa Zuzanna	1,80
Lebiodzikowa Marta	1,80
Borzucki Antoni	7,50
Morys Amand	31,20
Masłowski Józef	8,10
Krawczyk Franciszek	9,90
Barthold Marta	2,40
Frysz Paweł	12,90
Kałuża Hugon	7,50
Lindner Hugon	1,80
Kostka Jan	7,50
Spyt Feliks	1,80
Szczygieł Robert	1,80
Kroh Hildegarda	1,80
Kałużowa Marja	1,80
Dronia Karol	13,50
Drażyk Jan	11,40
Chmiel Ludwik	10,20
Halek Józef	9,30
Paul Józef	10,20
Gold Emil	5,40
Jarczyk Teodor	5,40
Michalik Józef	4,50
Czemborowa Anna	5,40
Stokowy Leon	2,40
Skorupka Józef	0,90
Zowadzianka Agnieszka	2,10

(C. d. n.)

Święto Trzech Króli.

Uroczystość ta zowie się po łacinie Epifania Chryste (Zjawienie się Chrystusa). W tym bowiem dniu objawiła się trojaka chwała i trojaki Bóstwo Chrystusa.

Najpierw objawił się Chrystus poganom w ten sposób, że dziwna gwiazda i nadprzyrodzone światło zawiodło trzech mędrców do Betleem, aby Bogu—Człowiekowi złożyli cześć i trojaką ofiarę, mianowicie jako Bogu kadzidło, jako królowi złoto, jako człowiekowi mirę.

Po drugie: Głos Ojca Niebieskiego w czasie chrztu w Jordanie obwiesił światu, że Chrystus jest Synem Bożym, słowami: „Ten jest Syn mój najmilszy, tego słuchajcie!“ (Mateusz r. 3)

Po trzecie: Na godach w Kanie Galilejskiej Chrystus sam pierwszym cudem okazał, że jest Bogiem, mając władzę nad przyrodą.

Świecenie wody.

W wilgę św. Trzech Króli, Kościół poświęca wodę. Obrządek poświęcenia jest bardzo długi, a wszystkie modły odnoszą się do tajemnicy uwielbienia Syna Bożego przez głos z nieba Boga Ojca Przedwiecznego.

Świeconą wodę trzechkrólową używa się tak jak i wodę święconą w innym czasie do przeżegnania siebie, drugich osób oraz rzeczy. Wodą tą przeżegnawa się dzieci, pozostawione bez nadzoru, dzieci do spania na noc, chorych, konających, zmarłych, dom dla obrony przed ogniem i t. d.

Oprócz powyższych i podobnych użytków tej święconej wody, używano jej też do obmywania i okładania ran.

W święto Trzech Króli poświęca się uroczystie po mszy św. złoto, kadzidło i mirę.

Złota u ludzi mało używano przy święceniu bo go mniej posiadano, a jeżeli kto miał jaki kawałeczek złota, t. j. jaki odłamek, to dawał go poświęcić na to, aby mieć u siebie w domu coś poświęconego ku czci św. Trzech Króli.

Takim złotem w czasie potrzeby, dotykano chorych części ciała, aby za przyczyną św. Trzech Króli i błogosławieństwa Kościoła rychło uzyskać zdrowie.

Kadzidło i mirę także przynoszono do kościoła do poświęcenia. Z święconej miry wyrabiano plasty, które w razie potrzeby przykładano na chore części ciała. Najwięcej używano poświęconej miry i kadzidła do okadzania (z innymi poświęconymi ziołami) chorych oraz do wykadzania mieszkań po przebytej ciężkiej, zaraźliwej chorobie. Po wyniesieniu zmarłego na cmentarz, mieszkania także wykadzano.

Świecenie kredy.Także i kredę święci Kościół w święto Trzech Króli. Kościół używa kredy święconej do znaczenia mieszkań w ten czas, gdy kapłan chodzi po kołędzie. Mieszkania znaczy się początkowymi literami św. Trzech Król: *Kaspra, Melchiora i Baltazara*.

I Lud używał kredy święconej w podobny sposób w osobliwych wypadkach. Gdy n. p. dom był w niebezpieczeństwie ognia, znaczone, czyli określano dom z wszech stron święconą kredą. Albo, gdy na jakiś czas wychodzono z domu, to również robiono na nim znaki krzyża. Nawet stodoły znaczone krzyżem w obronie przed ogniem a także obory i stajnie zaopatrzone w znaki krzyża, aby zaraźliwa choroba nie zaszkoziła bydłu.

Dzieciom, cierpiącym na robaki, dawano nieco uszkrobanej kredy z wodą do picia. Zewnętrznie opisywano święconą kredą wrzody, bolączki i t. p. w ten sposób, że robiono kredą kółko w około miejsca bolącego, a to na to, aby się choroba nie rozszerzała.

Trzej Królowie.

W dniu św. Trzech Króli i w dni następne chłopcy szkolni, udawając św. Trzech Króli, przebierali się w następujący sposób.

Oblókszy białe koszule na wierzchnie ubranie i opasawszy się pasami, zrobionymi z kolorowego papieru, porobili sobie z takiegoż samego papieru wysokie czapki, podobne do koron królewskich a pasami z kolorowego papieru obwiązali się z prawego ramienia do pasa lewego boku, a z lewego ramienia do pasa prawego boku.

Jeden z chłopców trzymał na lasce oświeconą latarnię, utworzoną z kolorowego papieru w kształcie gwiazdy.

Drugi, umużywszy sobie twarz sadzami, przedstawiał murzyna.

Trzeci zaś trzymał w ręku skarbonkę na otrzymane pieniądze.

Tak za Trzech Króli przystrojeni chłopcy, obchodzili domy, chcąc przez to pokazać i przypomnieć, jak to św. Trzej Królowie z dalekiego wschodu spieszyli za gwiazdą do Judzkiej ziemi, aby tam nowonarodzonego Boga — króla przywitać i cześć mu oddać. Chodząc od domu do domu, śpiewali ci chłopcy koledy o Bożem Narodzeniu a przedewszystkiem pieśni o św. Trzech Królach.

Wallis.

Młodzież a bezrobocie.

(Ciąg dalszy)

Wiadomą jest rzeczą, że młodzież, to przyszłość narodu. To też nie szczędzi się czasu, sił i środków, by młodzieży tej na drodze walki o jej byt i przyszłość, pomóc. Uświadamianie młodzieży w każdej dziedzinie, ma nam zapewnić, że sprosta ona obowiązkom, nałożonym na obywatela jako jednostkę, wobec Państwa, jako całości, z pełnym zrozumieniem i ofiarnością.

To uświadamianie młodzieży w życiu pozaszkolnym, winne przejąć wszelkie towarzystwa kulturalno-oświatowe, gdyż z jednej strony wykształcą one młodzieńca na prawego obywatela, z drugiej strony wyrobią dla siebie godnych następców, mogących to towarzystwo dla tych samych idei godnie poprowadzić. Gdy przyglądnijemy się bliżej poszczególnym towarzystwom, stwierdzimy bez trudu, jak daleko jeszcze jesteśmy od celu. Szczególnie brak ten daje się zauważyć w takich towarzystwach, jakimi są towarzystwa hodowców drobnego inwentarza.

Cel tych towarzystw, jakoteż droga wiodąca do tego celu, są, jak to już poprzednio nadmieniałem, nader dobre i korzystne, a jakże mało zrozumienia. Wystarczy przypomnieć wszystkim tym, którzy do takich towarzystw odnoszą się zawsze z pewnemi zastrzeżeniami a może i nieprzychylnie, czasy wojenne, kiedy to nawet „kartki”, nie pomogły w nabyciu mięsa, o ile ktoś nie posiadał własnej zwierzyny, to jest zwierzyny własnego chowu. Jakżesz wtenczas np. królika ceniono. Ciągłe jeszcze doświadczamy, że praca i propaganda w dziale hodowli drobiu, nie stoją w żadnym stosunku do jej wyników i nie osiągają nawet tego celu, jakiego się w najskromniejszych zarysach oczekuje.

Zachodzi zatem konieczność, pokierowania pracy organizacyjnej taką drogą, która by się okazała bardziej celową i obfitowała w lepsze wyniki. Skoro nie możemy znaleźć dostatecznej ilości sympatyków wśród dorosłych, sięgnijmy do młodzieży, na której barkach bądź co bądź, spoczywa nasza przyszłość. Poświęćmy jej zatem więcej uwagi. Nawet praca, nie dająca na początku, na pozór, odpowiednich wyników, nie powinna i nie może nas zrazić. Nie zrazi ona nigdy tego, który ma silną i dobrą wolę a cel wytknięty.

Młodzież, zorganizowana w naszych towarzystwach, nabierze z jednej strony uświadomienia o gospodarstwie znaczeniu hodowli drobiu dla państwa, z drugiej zaś strony, wyrobi się na znakomitych hodowców, a temsamem nauczy się kochać i ochraniać zwierzęta, które to zalety jak przynależą nam, kuleją u nas jeszcze ogromnie. Mając to zadanie na uwadze, nie pozostawiajmy bez doświadczenia żadnej okoliczności, która mogła młodzieży tą dla nas zyskać.

Wiemy, iż bardzo wiele rodzin hoduje króliki, których opieka powierzona jest przeważnie młodzieży. Zwerbujmy więc tą młodzież do naszych towarzystw i udzielmy jej tych niezbędnych wskazówek o racjonalnej hodowli, których ona znikąd dowiedzieć się nie może. W tej myśli dolażmy nieco więcej starań i pracy, a w organizacji naszych towarzystw zrobimy poważny postęp.

Z kolei przystępuję do określenia niezbędnych warunków i sposobów w zorganizowaniu oddziałów młodzieży.

Przedewszystkiem wymagana tu jest współpraca wszystkich naszych towarzystw i jej członków oraz grona tych ludzi, którym kwestja przyszłości młodzieży nie powinna być obojętną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

S P O R T

„Heros” Gliwice — I. K. B. Świętochłowice 7:9

Powyższe spotkanie pięściarskie, rozegrane w sali p. Szastoka w Świętochłowicach, wywołało znaczne zainteresowanie z uwagi na to, że drugą gość stanowiło wielu reprezentantów Śląska Opolskiego, którzy walczyli niedawno temu w Katowicach w meczu pomiędzy reprezentacjami obu Śląskó. Poza tem oczekiwano z ciekawością walki pomiędzy Hartmanem i Mrozkiem, a przede wszystkim występu Świerka.

Doskonale wypadł Jarząbek w wadze koguciej, znajdujący się w szczytowej formie. Na podkreślenie zasługuje również Mrozek i Kłoda oraz Świerk, który do bogatego dorobku knockoutów dorzucił nowe zwycięstwo w spotkaniu nad rutynowanym Broją. Słabo wypadł Piecha i Langer.

Przebieg walk był następujący:

W wadze muszej Mrozek walcząc nieco skuteczniej przegrywa do Hartmana. Wynik który Mrozka niewątpliwie krzywdzi.

W wadze koguciej Jarząbek nie dopuszcza do głosu Prokwity, który w trzecim starciu przegrywa techn. k. o.

W wadze piórkowej Nawa uzyskuje tylko wynik remisowy z Hermaszem, najlepszym zawodnikiem gości. Wynik krzywdzi Nawę, gdyż druga i trzecia runda była Nawy, co wystarczyło na zwycięstwo.

W wadze lekkiej Kłoda w pierwszym starciu inkasuje wiele niebezpiecznych ciosów od Gorzeli, który wysoko prowadzi. Sytuacja jednak zmienia się od drugiego starcia na korzyść Kłody, który doprowadza przeciwnika do stanu zamroczenia. Wygrwała Kłoda na punkty.

Występu Świerka oczekiwano z dużym zaciekawieniem. Nie zawiodł on pokładanych nadziei i mimo doskonałego krycia się Broją, w drugiej rundzie wygrywa przez nokdown.

W wadze średniej zmierzch swych umiejętności wykazał Piecha, który jest w bardzo słabej formie. Silny, aczkolwiek prymitywny Wojtko, wygrywa z nim walkę przez techn. k. o. w trzecim starciu.

Z życia towarzysów.

Gwiazdka Związku Powstańców Śl.

W dniu 1. I. 1935 r. odbyła się w sali p. Wieczorka gwiazdka grupy miejscowej Zw. Powst. Śl. połączona z zabawą taneczną i różnemi niespodziankami. Gwiazdkę zaszczycił swą obecnością Naczelnik gminy i okręgu p. Polak, komendant powiatowy Zw. Powst. Śl. p. Paszkowski i dyrektor biur p. Paweł Donnerstag. Tradycyjnem łamaniem się opłatkiem i odegraniem Hymnu Powstańczego rozpoczęła się uroczystość gwiazdki. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Naczelnik Polak i p. Paszkowski. Na zakończenie swego przemówienia wręczył p. komendant powiatowy Paszkowski, prezesowi grupy miejscowej p. Hajdukowi artystycznie wykonany dyplom jako dowód za jego prace położone dla dobra i rozwoju grupy.

Członkowie miejscowego Oddziału Młodzieży Powstańczej przyczynili się również do uświetnienia gwiazdki, przez odegranie „Jasełki”. Poszczególni aktorzy wywiązali się bardzo dobrze z swych ról. Ponadto wszyscy członkowie otrzymali małe upominki jak również i ich dzieci.

Cała gwiazdka odbyła się w bardzo miłym i podniosłym nastroju.

W wadze półciężkiej Pełka po nieciekawej walce wygrywa na punkty ze Striganem. Na Pełce odbija się brak treningu, spowodowany służbą wojskową.

W wadze ciężkiej Langer znacząco lepszy od Kremiera, z widoczną obawą przystępuje do walki i przegrywa przez k. o. w trzeciej rundzie.

W walce wstępnej odbyło się niezwykle ciekawe spotkanie między Góreckim (Stadion Chorzów) a Pintą (I. K. B.). Obaj zawodnicy zdemontowali bardzo ładną walkę. Górecki walczył nieco czystej, a Pinta nieco skuteczniej. Wynik remisowy. W ringu sędziował p. Wende. Publiczności tysiąc.

—o—o—

Kusociński—oskarżycielem

Onegdaj na wokandzie sądowej znalazła się sprawa o naruszenie prawa autorskiego, w której jako oskarżyciel wystąpił znany sportowiec i rekordzista Janusz Kusociński.

Swego czasu wydał on nakładem Mazowieckiej S-ki Wydawniczej książkę p. t.: „Od palanta do Olimpijady”, w której opisał swe osobiste przeżycia na tle kariery sportowej. Książka obudziła zainteresowanie i znalazła szerokie rozpowszechnienie na rynku księgarskim. Fakt ten posłużył do pobudzenia inicjatywy żydowskiej firmy wydawniczej p. n.: „Uniwersum”, która „ściągnawszy” żywcem z książki szybko biegacza wiele ustępów, połączyła je w broszurę 25 groszową p. t. „Kusociński, mistrz biegu”, przy czym na karcie tytułowej dla tem większego efektu zamieszczono portret mistrza.

Kusociński dowiedział się o tem wydawnictwie jedynie dzięki przypadkowi a otrzymawszy egzemplarz broszury złożył go w sądzie, jako dowód rzeczowy, wraz z odpowiednią skargą.

Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż firma wydawnicza, przestraszona groźbami konsekwencjami karnymi i cywilnymi, zlikwidowała spór z oskarżycielem w drodze polubownej.

Od Gapy.

Siedzę samotnie w swojej ciupce, po-
grążony w najczarniejszych myślach. Sprawiły to moje życzenia noworoczne dla wybrańców naszej gazety. Miałem bowiem straszne przejście z całym personelem redakcyjnym poczynawszy na wydawcy a skończywszy na redaktorze odpowiedzialnym. Zmusili mnie pod grózbą wydania kilka kolejek czystej do publicznego przyznania się wszem wobec każdego i komu o tem wiedzieć należy, że ja „Pan Gapa” to nie wydawca ani nie redaktor odpowiedzialny. Aż do ukazania się mojego sprostowania cały personel redakcyjny nie wychodzi (siedzi w knajpie) obawiając się zemsty. Byleby tylko nie zachorował, bo wpadłby do paszczy lwa.

Żal mnie bierze na myśl, że sprawiłem im tyle niezasłużonego kłopotu. Ale któżby też przypuszczał, że ludziska wykażą tak mało zrozumienia dla humoru. Mam tem większy żal, że właśnie tam brakło humoru, gdzie najwięcej go się spodziewano.

Niedobrze było, jak nauczyło redakcję (bo ja wyszedłem cało) pisać żarty o ludziach i do ludzi inteligentnych. Zdaje się, że sztuki tej już nie nabędę. Nie martw mnie to. Gorzej będzie jeśli redakcja pogńiewa się na mnie ale na szczęście mam stary rewolwer i zmuszę ją do przyjmowania moich słów do druku.

A teraz mała anegdotka, niby pokłosie:

„Głośny chirurg V. pewnego dnia jadł obiad u bliskich znajomych. Pani domu zwraca się do niego: Kochany doktorze, czy nie zechciałby Pan z właściwą sobie zręcznością pokrajać tę pieczeń?”

Ależ bardzo chętnie, zgadza się chirurg. Chwyta nóż i zatapia go w baraniej pieczeni, wyciąga szarpie i bandaże z kleszeni i zaczyna nakładać na pieczeń wzorowy opatrunek.

Do osłupiałych biesiadników zwrócił:

No . . . teraz tylko mały odpoczynek i dobre odżywienie a wszystko się ślicznie zagoi”.

Tak też było z życzeniami noworocznymi z tą tylko różnicą, że Pani domu (Redakcja) się oburzyła bo moja pieczeń nie zupełnie pogodziła się z nałożonym opatrunkiem. Może nóż był tęp a może nie byłem dość zręczny; niewiem, w każdym razie skłania mnie to do ogłoszenia swej skruchy i chęci poprawy na przyszłość.

Myślę, że jeśli nie nauczę się pisać żartów to jednak mogę nauczyć się władać nożem.

Z wyrzutami na sumieniu kreślę się skruszony

Gapa.

Odpowiedzi Redakcji

M. M. Maurycy, to imię katolickie i ma swego patrona, który w łacińskim nazywa się Mauritius. Niemcy skrócili to imię na Moritz. Żydowskie zaś Moryc niema nic wspólnego z Maurycym.

RESTAURACJA „CENTRAL”

Świętochłowice, ul. Bytomska 8

poleca

swe dobrze pielęgnowane
piwa tyskie wódki,
likieri i wina.

Marta Dulekowska
zastępczyni.

Restauracja, Edward Filuś

Tel. 41229 Świętochłowice, Wolności 23. Tel. 41229

Szanownym Obywatelom Świętochłowic do łaskawej wiadomości, że w sobotę 5-go stycznia 1935 r. urządzam

Podkoziółka połączonego z świnobiciem

Koncert ~ Pierusz. kuchnia ~ Początek o godz. 19.

O łaskawe poparcie uprasza

Gospodarz.

Popierajcie miejscowe kupiectwo chrześcijańskie.